

# Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

**Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.**

## Co słycać w świecie?

**Niemcy.** Telegraficzne biuro Wolffa donosi, że car Mikołaj i małżonka jego zapowiedzieli cesarzowi Wilhelmowi wizytę swoją we Wrocławiu, w czasie manewr, jakie się odbędą na początku września. W świecie pary carskiej będzie się znajdowało 8 panów i dwie panie. Do Darmsztatu ma carska para przybyć w początku października.

— Cesarz Wilhelm zachorował na kataralne zapalenie gardła i z tego powodu nie pojedzie do Wesel, Ruhrort i Essen, jak poprzednio zamierzał.

— Z Berlina donoszą do „Leipziger Neueste Nachr.“, że kanclerz ks. Hohenlohe otrzymał dymisy i to w Wilhelmsböhe jako następców jego wymieniają hr. Hatzfeldta i sekretarza stanu Marschalla. Również słycać że i w ministerstwie skarbu ma nastąpić zmiana. Ile w wiadomości tej jest prawdy, trudno wiedzieć. W ostatnim czasie nic takiego nie zaszło, coby księcia Hohenlohego miało spowodować do wzięcia dymisy.

— Urzędnikiem kolonialnym, który miał się dopuszczać wielkich okrucieństw, a o którym wspominały pisma berlińskie, nie wymieniając nazwiska, ma być obecny gubernator kameruński Puttkamer.

— O owym osławionym okrutniku Schroederze, który, jak wiadomo, skazany został na 15 lat ciężkiego więzienia, coraz nowsze donoszą szczegóły. Pewnego razu kazał sobie dostawić pewną ilość kur, gdy zaś murzyn tego nie uczynił, wpakował mu w plecy cały nabój śrótu. Innym razem, nie będąc zadowolony z wypranej bielizny, strasznie skatował tego, co ją prał, a potem kazał za ręce i nogi przywiązać do drzewa chorągwi i tak cały dzień wystawił go na żar słoneczny. Innego znów murzyna, który nie chciał świadczyć przeciw swemu panu, po obiciu go przez 5 dni w kajdanach trzymał go w areszcie, ledwie cokolwiek pożywienia mu dając. Razu pewnego uderzył grubym kijem chcącego go ominąć murzyna tak silnie, że tenże na miejscu runął. Podobnych sprawek tyran częściej się dopuszczał, ale też nie znał wewnętrznego spokoju i ciągle, a mianowicie w nocy, obawiał się zemsty uciemiężonych. Pod łóżkiem miał też zawsze natę i proch, aby się wysadzić w powietrze, gdyby, jak mawiał, przyjść miały „czarne ujabły“. A tu słycać, że podobno jeszcze gorsze rzeczy miały się dziać w Afryce. I tacy ludzie mieli szerzyć w Afryce kulturę!

**Włosi** ogłaszali swego czasu, że liczba żołnierzy, którzy dnia 1 marca zginęli pod Adua w bitwie z Abesynczykami, nie prze-

nosi 6000. Z Abisynii piszą jednak teraz, że włoskich żołnierzy padło wtedy przeszło 14 tysięcy, podczas gdy straty Menehlika podają na 4600 ludzi. Prócz tego w niewolę abesynską dostało się 3000 ludzi, z których wielu wciąż jeszcze nie odzyskało wolności. Były prezes ministrów włoskich, znany mason Crispi, stracił już wszelki wpływ w kraju. Aż do ostatnich czasów wychodziła gazeta, którą Crispi założył, aby broniła jego polityki, i która kiedyś miała wielką liczbę czytelników. Teraz gazeta ta musiała przestać wychodzić, bo nikt jej czytać nie chciał. Na taki to koniec przyszło Crispiemu!

**W Hiszpanii**, w okolicy Walencji, wybuchły zaburzenia rewolucyjne. Oddziały uzbrojone w broń palną włóczyły się nocami po wsiach, strzelając do celników wojska i urzędników. Wysłano wojsko w celu uśmierzania buntu. Według ostatnich wiadomości mają zaburzenia te związek z powstaniem na Kubie, a naczelnikiem jednego oddziału w okolicach Walencji, jest lekarz Bernardo Toledo, brat generała powstańców na Kubie.

**Na Kubie** walcą przeciw Hiszpanom także Polacy. W wojsku powstańców zajmują oni wysokie stanowiska. Niejakis Roloff, Polak, jest ministrem wojny, Jańcza generałem, 3 innych pułkownikami itd. Tak donosi do pewnej gazety polskiej Emil Potocki, który się mianuje pierwszym sekretarzem ministra.

## Encyklika Jego Świątobliwości Ojca św. Leona XIII o jedności Kościoła.

(Ciąg dalszy.)

W czasach starożytnych ogólnie zgadzano się na to, że biskupi rzymscy bez żadnych zastrzeżeń powinni być uważani i czczeni jako prawowici św. Piotra następcy. Komużby było obcem, jak liczne i jak wyraźne co do tego punktu są świadectwa ojców Kościoła? Jasnym mianowicie jest świadectwo św. Ireneusza, który rozwódzi się o Kościele rzymskim jak następuje: »Oto Kościół, do którego z powodu jego wybitnego stanowiska każdy Kościół przyłączy się musi«.

Św. Cypryan powiada również o Kościele rzymskim, że jest on »korzeniem i matką Kościoła katolickiego«, zowie on go »stolicą Piotrową«, ponieważ na niej zasiada Piotr św. następca, »Kościołem głównym« z powodu pierwszeństwa osiągniętego przez Piotra i jego następców; »Kościołem, z kąd powstała jedność«, albowiem Kościół to rzymski w społeczeństwie chrześcijańskim czynnikiem sprowadzającym jedność.

Dla tego też odzywa się Hieronim św. do Damazego w słowach następujących: »Rozmawiam z następcą rybaka i z uczniem krzyża. Wspólnym węzłem połączony jestem

z Świątobliwością, tj. z stolicą św. Piotra. Wiem, że na opoce téj zbudowany jest Kościół«. Pospolicie rozpoznawał św. Hieronim katolika, pytając, czy jest w łączności z rzymską Stolicą św. Piotra: »Do mnie należy, kto złączony jest z Stolicą Piotra«.

Podobnie Augustyn św. potwierdza, oświadczając publicznie, że »w kościele rzymskim zawsze przechowywało się pierwszeństwo Stolicy apostolskiej«, że kto odłącza się od wiary rzymskiej, wypiera się katolicyzmu: »Nie podobna przyjąć, że wyznawacie prawdziwą katolicką wiarę, albowiem nie nauczacie, że rzymska wiara zachowana być musi«. Tak też powiada Cypryan św.: »Być w łączności z Korneliuszem, to znaczy być w związku z Kościołem katolickim«, również, że kryterium prawdziwej wiary i prawdziwej wspólności zasadza się na podległości Papieżowi rzymskiemu: »Jeżeli tedy nie chce ktoś uchodzić za kacerza lub być nim, niechaj nie usiłuje przypodobać się temu lub owemu. Niechaj przede wszystkim stara się zadość uczynić we wszystkim Stolicy rzymskiej. Jeżeli bowiem zaspokoi też Stolicę, wtedy powszechnie uznają go wszędzie za pobożnego i prawowiernego. Chcąc bowiem przekonać ludzi pokrewnych przekonań, napróżno rozprawić się będzie nie zadowolony i nie wezwawszy pomocy Papieża św. Kościoła rzymskiego, tj. Stolicy apostolskiej«.

I to jest zdaniem jego przyczyną i objaśnieniem tego faktu, albowiem Kościół rzymski utrzymał od samego wcielonego Słowa Bożego nawet nad wszystkimi na całej kuli ziemskiej istniejącymi św. Kościołami Pańskimi zwierzchnictwo i władzę wiązania i rozwiązywania we wszystkim i dla wszystkich i posiada tę władzę dziś jeszcze stosownie do uchwał wszystkich św. soborów wedle św. kanonów i określeń. Skoro bowiem wiąże lub rozwiązuje, wtedy równocześnie czyni to w niebie Słowo nakazujące mocą niebieskim. Był to bowiem chrześcijański artykuł wiary, uznany i stale obserwowany i to nie tylko u jednego narodu lub w jednym stuleciu, lecz po wszystkie wieki, porównano na Wschodzie jak na Zachodzie, mianowicie artykuł, który ksiądz Filip — legat papieżki — na soborze w Efezie przypomniał, nie spotykając się z protestem: »Nie jest to żadną wątpliwością, lecz prawdą uznaną przez wszystkie wieki, że Piotr św., książę i głowa Apostołów, podpora wiary i podstawa Kościoła katolickiego, otrzymał klucze Królestwa niebieskiego od Pana naszego Jezusa Chrystusa Zbawiciela i Odkupiciela rodu ludzkiego i że władza odpuszczania i zatrzymywania grzechów temuż Apostołowi powierzona została, który do dziś dnia i na zawsze żyje w swoich następcach i przez nich władzę sprawuje.« Każdemu znane jest także oświadczenie soboru chalcedońskiego w tej samej sprawie: »Piotr odezwał się przez usta Leona«, któremu to wyrażeniu odpowiada echo na trzecim soborze konstantynopolitańskim: »Dostojny książę Apostołów walczył z nami; albowiem życzliwość jego naśladowcy i następcy na stolicy Piotrowej była po naszej stronie... czytając list Papieża nie widzieliśmy zewnątrz nic, prócz papieru i atramentu, a przecież przez Agatona przemawiał Piotr«. W formule wyznania wiary katolickiej proponowanej na początku szó-

stego wieku w wyraźnych słowach przez Hormisdasa, a podpisaną przez cesarza Justyniana i przez patryarchów Epifaniasza, Jana i Menasa ta sama myśl wyrażona jest z wielką siłą: »Nie wolno bowiem przecząć po »wiedzenia Pana naszego Jezusa Chrystusa, który rzekł: Tyś jest Piotrem, a na tej opoce zbuduję Kościół mój—słowa te potwierdził także skutek, albowiem przy Stolicy apostolskiej zachowaną została religia katolicka bez żadnej skazy«.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Listy z podróży.

I.

Kochani Czytelnicy „Gazety Olsztyńskiej“.

Bawiąc jakie 150 mil od Warmii, w miejscowości kuracyjnej Szczawnica w Galicyi, chcę Wam opisać kraj, ludność i stosunki tutejsze o ile miałem sposobność je poznać. Spodziewam się, że każdy będzie to chętnie czytał, bo Galicya, choć pod panowaniem austriackim, jest krajem czysto polskim, gdzie język polski w szkole, w urzędzie, w kościele, wogóle wszędzie jest panującym. Znać zaś powinniśmy wszyscy ziemię, z których się dawna Polska składała. Nie uczą nas tego po szkołach, dla tego tém gorliwiej powinniśmy dowiadywać i uczyć się tego z książek i gazet, bo znać obce kraje jest rzeczą dobrą i pożyteczną, ale znać swoje własne, jest rzeczą konieczną.

Wybierając się z Olsztyna do Galicyi, jedzie się przez wielki kawał dawnej Polski, bo przez część Prus Wschodnich, Zachodnich i całe Księstwo Poznańskie. Od południowych granic Księstwa aż po za Wrocław na Ślązku jedzie się krajem niemieckim, okolica polska rozpoczyna się znowu od Opola na Górnym Ślązku i ciągnie się aż do granicy austriackiej w Oświęcimiu, gdzie już mało niemieckiej mowy słychać. Zaraz na komorze austriackiej, gdzie rzeczy rewidują, urzędnicy tylko po polsku mówią, również przy sprzedaży biletów tak urzędnicy jak i publiczność tylko polskim językiem się posługują.

Jadąc od Opola na Górny Ślązku aż do Mysłowic, nie znającemu stron tutejszych,

## Popiel i Piast.

Powieść historyczna z IX-go wieku

7)

przez  
**E. Zorjana.**

(Ciąg dalszy.)

— I kłamstwem wdarliście się do mego dworca!

— Dostojny ojciec waszej żony nas wysłał, wiedząc, że innych posłów nie wpuszcilibyście, a chciał uczynić przysługę wam i naszemu potężnemu cesarzowi.

— Czegóż wasz cesarz chce? — zapytał Popiel, biorąc się pod boki.

— Podaje wam miłościwą dłoń do wiecznej zgody i przyjaźni.

— Aby mię jutro napaść we własnym domu.

— Nie obawiaj się tego, miłościwy panie. Cesarz nasz miru nigdy nie złamał, a na dowód swej łaski ofiaruje wam bogate dary.

Tu drugi poseł rozwinął kosztowny płaszcz szkarłatny, szyty bogato złotem, czapkę od złota kapiącą i miecz krótki, lśniący od drogich kamieni.

— To znaki królewskiej godności, jakie cesarz nasz daje potężnym książętom na dowód przyjaźni i opieki starszeństwa.

— Cha, cha, cha! — wybuchnął Popiel śmiechem — przyjaźni i starszeństwa, to w ustach waszych tak brzmi, jak syk gadu, zmieszany ze śpiewem słowika. Od przyjaźni zaczęliście, a kończycie na

zwłaszcza wieczorem niebywały i zgrozą przejmujący przedstawia się widok. Po obu stronach toru kolejowego, w bliższej i dalszej odległości, zda się, że płoną wioski całe, ziemia drży od stuku i huku niby armat, a czarne i gęste dymy obsłaniają to widowisko, wśród którego ludzie czarni, osmoleni, uwijają się z małemi latarkami niby duchy podziemne. Pytasz się, co to jest — a odpowiedzą ci, że to sławne huty, kopalnie węgla, rudy, lejarnie żelaza, fabryki stali, jednym słowem to Ślązku fabryczny, przemysłowy i górniczy, sławny ze swych wyrobów i produktów na świat cały. Koleje tu wzdłuż i poprzek co kawałek przeryniają tę ziemię, wywożąc węgle, wapno, cement, stal, żelazo i inne wykopaliska i wyroby w świat daleki i szeroki.

A jak sławne i poszukiwane są te produkty górnośląskie, tak sławnym z przywiązania do Wiary Ojców swoich i do swęj mowy ojczystej jest ten lud górnośląski, który te bogactwa w pocie czoła swego z ziemi wydobywa. Przed przeszło 500 laty oderwany od pnia macierzystego polskiego, różne przechodził koleje, poszedł w służbę niemieckich panów, ale jedno utrzymał — Wiarę św. katolicką i język polski. Cześć temu ludowi za to i jego przewodnikom, a dla nas przykład, że byłibyśmy chcieli, możemy też utrzymać nasz język polski, choćby jeszcze gorsze niż dotąd miały przyjąć prześladowania. Są tacy, co przepowiadają, że język polski dłużej niż 50 lat na Warmii już się nie utrzyma. A przez co utrzymał się przez 500 przeszło lat na Ślązku? Oto tylko gorącym przywiązaniem ludu do swęj mowy, oświatą i pracą. Temi samymi środkami i u nas utrzymać się może i powinien, bo język ojczysty jest dziełem Bożym i pomiać nim nie wolno. Pan Bóg może wiele dopuścić prześladowania na język nasz ojczysty, aby nas wypróbować, ale gdy nadejdzie godzina, wszystko zmienić się może. Wszak u Pana Boga nie jest niepodobne — czemu tedy bojaźliwi jesteście małej wiary...

### Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

starszeństwie, sądząc, że dzikiego knezia chwyci blask tych świecideł i zaprzeda się w niewolę, da nad sobą starszeństwo wrogom.

— Nie niewolę, a przyjaźni ofiarujemy — powtarzali posłowie.

— A ja wam już dałem odpowiedź. Widzieliście w nocy płonące wiec? Ich łuna doleci do waszego pana, a w ślad za nią pójdzie lud mój i ja. Potem... Chodźcie — dodał po chwili.

Wyprowadził posłów na wał od strony pół.

Pod wałem dziesięć pługów orało ziemię, dziesięciu ogromnych chłopów pogaśniało grubymi biczami ludzi, zaprzężonych do pługów. Ludzie ci byli pół nadzy, pochyleni, na plecach mieli znaki krwi.

— To wasi bracia, pojmani w ostatnim boju.

Posłowie patrzeli w milczeniu, ale widok ten przejmował ich grozą.

— Dadzą bogowie, wkrótce każdy kmięć mój tak samo będzie orał niewolnikami waszymi. Macie odpowiedź na wasze poselstwo. Powiedźcie waszemu panu, że tak płacę za mordy i pożogi, za zburzone świątynie moich bogów, za hańbę świętych miejsc, gdzie lud spokojny czynił objaty, a dziś płaczą niewiasty zgonu ojców, mężów i braci!

Na twarzach posłów malował się przestrasz, czuli, że są w rękach pana groźnego, który mógłby i na ich życie się targnąć. Pospuszczali głowy, czekając, co z nimi uczyni.

## Wiadomości kościelne.

**Warmińska dyecezya.** Najprzew. ks. Biskup warmiński bawi celem poratowania zdrowia u wód w Ems.

— † W Lidzperku zmarł na paraliż serca zaraz po odprawieniu mszy św. ks. dziekan dr. Augustyn Fugh w 54 roku życia a 28 roku kapłaństwa. Niech odpoczywa w pokoju!

— Żałobne nabożeństwo za duszę ks. dziekana dr. Fugh odprawił ks. proboszcz Hosman z Reichenberg w asystencji dawniejszych kapelanów zmarłego, ks. prob. Szołter z Nosberg i ks. kapelana Hinzman z Brunsbergi. Kondukt żałobny prowadził ks. dr. Ditrich z Brunsbergi.

**Chełmińska dyecezya.** 7 sierpnia otrzymał ks. prob. Brunon Szulz z Sławianowa kanoniczną instytucją na probostwo w Kruszynach pod Brodnicą. Na opróżnione teraz probostwo sławianowskie prezentuje księżę pruski Fryderyk Leopold.

— Dnia 4 sierpnia otrzymał ks. dr. Pawlicki, dotychczasowy wikary przy kościele Panny Maryi w Toruniu, po akcie złożenia wyznania wiary od najprzew. ks. Biskupa kościelne upoważnienie do sprawowania urzędu nauczyciela religii przy progimnazjum w Nowemście nad Drwęcą.

**Fulda.** Narady Biskupów pruskich rozpoczną się tu u grobu św. Bonifacego we wtorek 18 sierpnia. Przewodniczyć będzie im arcybiskup koloński ks. kard. Kremenz, jeżeli zdrowie mu pozwoli.

**Moguncya.** † Zmarł tu przed kilku dniami ks. radca Firske. Pochodził z Raciborza, został kapelanem wojskowym w Luksemburgu przy 19 pułku piechoty, składającym się przeważnie z Polaków, dla których miewał polskie kazania; przeniósł się z tym pułkiem do Moguncyi, gdzie pozostał aż do końca życia.

**Kraków.** Poświęcenie nowego klasztoru, wystawionego w Krakowie przy ulicy Garncarskiej nad Rudawą, odbyło się w niedzielę 26 lipca rano. Klasztor ten zajęty jest przez Zgromadzenie Sióstr III zakonu św. Franciszka, zwanych »Służebnicami Serca Pana Jezusa«, a założony przez ks. prałata Pelczara, jako jedno z

Popiel stał jeszcze chwilę, potem, nie mówiąc, poszedł do dworca.

Lud krzątający się po podwórca, patrzył niechętnie na wrogich posłów, ale nikt ich nie zaczepił, bo bez rozkazu knezia nie wolno było nikomu nic uczynić. Posłowie zwrócili się ku mieszkaniu księżnej, wiedząc, że tam jedynie bezpieczne znajdą schronienie.

Reszta dnia upłynęło na zamku spokojnie. Każdy czekał na hasło wojenne, a nie było nikogo, coby się na wyprawę nie cieszył. Już tak każdemu dokuczaly napady sąsiadów, że choć lud był z natury spokojny, dziś kto żył, chciał się mścić za wszystkie niedole i klęski i choćby drogo krwią okupić spokój.

Nazajutrz o świtanu ruszono w pochód.

Kneź, otoczony przyboczną strażą, jechał na ognistym karym rumaku, a widać było, że cieszył się na wyprawę. W rękę trzymał obuszek i podrzucał go niekiedy w górę, śmiał się głośno i puszczał wodze koniowi, który rwał się naprzód.

Lud zbrojny szedł w porządku, posłuszny wojewodom, którzy z radością oglądali się na knezia. Wesole pieśni odzywały się od czasu do czasu; zdawałoby się mogło, że nie na krwawy bój, lecz na zabawę spieszyły te zbrojne gromady.

Na zamku zrobiło się cicho. Księżna prawie wcale nie wychodziła ze swych komnat, straż pilnowała wałów, dokola było pusto, a czasem tylko który z star-

dział Bractwa N. P. Maryi, Królowej Korony Polskiej. Głównym celem Sióstr jest dawanie czasowego przytułku dziewczętom służącym, oraz wyuczanie ich gotowania, prania itd., razem z zaprawianiem ich do pobożności. Trudnią się też pielęgniowaniem chorych po domach. Aktu poświęcenia dopełnił książę-biskup Puzyna.

## Wiadomości z Warmii i z dalszycy stron.

\* **Olsztyn.** † W sobotę w nocy zmarł p. Floryan Matern, posiadiciel cegielni i rolegajnych posiadłości. Zmarły odznaczał się zawsze jako pracowity i sumienny gospodarz, dobry katolik i obywatel miasta. Niech odpoczywa w pokoju!

— Pomocnik barowy B. spadł przy turnowaniu tak nieszczęśliwie z drąga, iż sobie nogę nadwreżył i podług zeznania lekarza nigdy z tego nie wyzdrowieje.

— W niedzielę jeździł pewien oficer po jeziorze Okul z kilku paniami na łódce. Naraz łódka się przewróciła i wszyscy wpadli do wody. Większego nieszczęścia nie było, ale za to skąpali się porządnie.

— Ofiara z Olsztyna do Gietrzwałdu wyjdzie w przyszły piątek, dnia 14-go b. m. o godzinie 10 od krzyża misyjnego. Mający chęć przyłączenia się do niej, niechaj się o wskazanej godzinie na miejscu zebrań stawią.

— Uczniowi 18-letniemu mistrza mularskiego W. ze Szczytna zachciało się podróżować, a że nie miał potrzebnych do podróży pieniędzy, więc oszukał majstra o 300 mr. i wyjechał sobie. W podróży zapoznał się z jakąś kelnerką i aktorką, której oddał nie tylko serce, ale i gotówkę. Młodzi kochankowie żyli sobie butnie w Olsztynie przez kilka dni, aż naraz panicza aresztowano, podczas gdy ukochana z resztą pieniędzy znikła bez śladu.

— Nadzwyczajna rewizja kart zabezpieczenia na starość i od kalectwa odbyć się ma wkrótce w całym państwie niemieckim. Rewizją tę zarządzono dla tego, ponieważ w ostatnich miesiącach sprzedano stosunkowo bardzo mało znaczków i oczywiście mało ich też w karty wlepiono. Przez

szycy knieci przyszedł pod bramę, chcąc się dowiedzieć, czy nie ma jakich wieści z pola wojny.

Tymczasem na zachodnich kresach bój zaczął się na dobre. Dzień i noc borykali się nasi z Niemcami, trapieni bez ustanku, ale też dobrze odpłacając się za napaść. Popiel nie spoczywał ani chwili. Nie jadł, nie spał, sam wszędzie być musiał. Robił wycieczki, podjazdy, gromił wrogów, rwał po kawałku mniejsze oddziały, a co dnia stawał się zacieklejszy.

Ze stryjami był w zgodzie, chociaż w gawędy się nie wdawał. Rozkazywał, a wszyscy słuchać musieli. Nie przykrzyło się też posłuszeństwo nikomu, bo wiadano, że tu idzie o ocalenie ziemi rodzinnej od srogiego wroga.

Już bój trwał dwa tygodnie. Niemcy zdawali się pomęczeni, mniej niż dawniej rzucali się na naszych, ale z pola nie ustępowali. Popiel chciał dać swoim trochę wypoczynku, aby potem z nową siłą rzucić się na wrogów i ostatecznie ich złamać. Postanowił tak, nie radząc się nikogo.

Wieczorem więc, kiedy bój ustał, zawołał do siebie stryjów i wojewodów, aby im dać rozkazy.

— Trzeba dać ludziom wytchnąć — zaczął — broń poprawić, za parę dni wydamy bój na życie i śmierć. Tymczasem Zboisław stanie ze swoimi na przodzie i będzie się ucierał z Niemcami.

Kneź Zboisław siedział pochmurny na jakimś pnju i słuchał w milczeniu. Po chwili dopiero odezwał się:

to spóźnione wlepianie znaczków wypada dużo procentu z kas zabezpieczenia. Zwracamy na to uwagę chlebowcom, aby z wczasu książeczki uporządkowali, gdyż w przeciwnym razie mogą się łatwo narazić na dotkliwe kary pieniężne.

\* **Gietkowo.** (Spóźnione). Dnia 30 lipca obchodził nasz czcigodny ks. prob. Kiszpor-ski 25-letni jubileusz kapłaństwa. Ks. Jubilat wprowadzony został o godz. 10 w uroczystej procesji z plebanii do kościoła i odprawił w asystencji księży kapelanów Kensboka z Świętójłpki i Klaperskiego z Staregotargu uroczystą mszą św. (Obu tych ks. kapelanów wspierał ks. Jubilat w czasie studyów.) W pięknie przystrojonym kościele zebrało się 18 duchownych z bliska i z daleka, dalej wielkie tłumy ludu. Po uroczystym »Te Deum« odprowadzono Jubilata w uroczystej procesji z powrotem na plebania, gdzie składali życzenia krewni, przyjaciele, nauczyciele itd. Czcigodny ks. Jubilat wzruszony dziękował wszystkim serdecznie. I my życzymy czcigodnemu ks. Jubilatowi, aby Mu Pan Bóg dozwoił obchodzić w czerstwym zdrowiu złote gody kapłańskie.

\* **Gietrzwałd.** W tym lecie dość często pielgrzymi przybywają pojedynczo z różnych stron do Gietrzwałdu — do Matki Boskiej.

Pielgrzymi skarżyli się, iż przybywając koleją z pod Torunia do Biesalu — ostatniej stacji do Gietrzwałdu — nikt im nie obznajmił nazwiska stacji, tak, że zajechali aż do następnej stacji, gdzie zażądano za karę zapłaty za jazdę od poprzedniej stacji. Prócz tego dalszą drogą zdążać było trzeba do Gietrzwałdu. Dwie panie z Lubawy zajechali furmanką do Ostrudy. Tu wsiady do pociągu idącego w przeciwną stronę i nie chcąc długo na pociąg czekać na fałszywej stacji, wróciły pieszo do Ostrudy i ztąd dopiero udały się do Gietrzwałdu.

W zeszłą niedzielę, dnia 2 sierpnia odbył się tu odpust Matki Boskiej z uroczystym nabożeństwem, kazaniem i procesjami na ementarzu, a różniane odmawiano pod kłosem dla dogodności pielgrzymów. Aż z Ameryki były familie, które w Poznańskie przyjechały w odwiedziny swój rodziny. Na 15 b. m. przypada tu odpust Wniebowzięcia Matki Boskiej, na który zwykle więcej po-

— Niech to kto inny zrobi.

Popiel spojrział na niego groźnie.

— Raz powiedziałem!

— Ja także — odparł Zboisław. —

Ludzie moi nie psy, jam nie pastuch. Nam chce się wypoczynku, jak innym.

Kneź zgrzytnął zębami. Zbliżył się do Zboisława, zaciskając pięście.

— Wraz mi pójdziesz zbierać swoich do kupy i kłaść się na czaty!

Zboisław podparł się w boki.

— Ani się ruszę!

Popiel podskoczył do niego, kipiąc gniewem, obaszek ścisnął w pięści.

— Słyszałeś?

— I powiedziałem. Nie ruszę się ztąd krokiem. Równe tu wszystkim prawo, bić się i wypoczywać.

— A mnie rozkazywać!

— Ha, na Perkuna! — krzyknął Popiel — zgniotę, rozedrę na kawałki, ktoby rai śmiał posłuchu odmówić; jam tu panem.

— A my stryjami twoimi i starsi do rady.

Popiel chciał się rzucić na Zboisława, ale ten podniósł się szybko z siedzenia i rękę silną wysunął naprzód, a był chłop tęgi i ogromny. Popiel przy nim wydawał się jak karzeł. Stali tak groźni naprzeciw siebie chwilę, nie mówiąc.

— Raz jeszcze powtarzam, pójdziesz ze swoimi na czaty — zawołał kneź.

— Pójdź sam, a nie tyraj drugich, kiedyś sam leniwy, albo tchórz.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

bożnych pielgrzymów przybywa, bo też i żniwa będą na ukończeniu a ostatni doroczny odpust będzie dnia 8 września.

\* **Gietrzwałd.** Pomiedzy bydłem posiadziela p. Krauze w Neumühl wybuchła wścieklizna. Najpierw uległ tej chorobie jeden wół, którego zastrzelono, później i reszta bydła.

\* **Szlit.** W tych dniach obchodzili tu małżonkowie Bernsdorf złote wesele. W tym samym dniu zawarła ich córka związek małżeński z pewnym kupcem z Saksonii.

\* **Olsztynek.** W piątek wieczorem spaliła się stodoła p. Szulemana, gdzie się także cudze zboże znajdowało. Zachodzi tu podobno zemsta.

\* **Reszel.** U gościnnego B. włamali się złodzieje i skradli 40 funtów smalcu. Dotychczas sprawców nie wykryto.

\* **Brunsbęrga.** Jakslychać, wdrożono z powodu rozmaitych nieregularności w tutejszym seminarjum nauczycielskim bardzo ostre śledztwo.

\* **Malbork.** Naczelný prezes pozwolił na odprawienie kolekty pomiedzy ludnością katolicą w Prusach Zachodnich na korzyść tutejszego domu chorych Panny Maryi.

\* **Pod Elblągiem** zniszczył ogień dom szypra Gotszalka. Niestety znalazło w płomieniach śmierć aż 6 osób i to robotnik Zalewski wraz z żoną i czworgiem dzieci. Dach, który się zapadł, zawałił im jedyne wyjście na dwór, jakie ów dom posiadał.

\* **W Elblągu** usiłował starszy już mężczyzna obciąć pensjonarce pewnej na ulicy piękny warkocz, aby go sprzedać. Ponieważ nie udało mu się sztuczka od razu, uciekł, zanim go zdołano aresztować.

\* **W Dołkach,** niedaleko Chełmna, ukłul uczęszczający jeszcze do szkół syn chałupnika Urbańskiego swego 5-letniego brata widłami w nos tak silnie, że nos spuchł i w 3 dni dziecko umarło na zatrucie krwi.

\* **Jastrowie.** Jakiś opryszek napada w miejskich borach ludność i odbiera jej pieniądze i rzeczy wartościowe. Onegdaj napadł kobietę idącą do miasta i odebrał jej dwie marki. Nosi fałszywe brody i jest uzbrojony w nóż długi i rewolwer.

\* **Gniezno.** Straszna śmiercią zginął tu w piątek czeladnik mularski Podgórski, młodzieniec porządny i pracowity, który był podporą matki. Pracował on na rusztowaniu kamienicy przy ulicy Dworcowej. Nagle stracił równowagę i spadł z znacznej wysokości na plot żelazny, którego ostre sztachety wbiły mu się głęboko w wnętrznosci. Biedak umarł w drodze do lazaretu.

\* **Pod Rawiczem** w Poznańskim zachorowała cała rodzina jednego z robotników wskutek spożycia trujących grzybów. Ojciec następnego dnia umarł, a żona z dziećmi ciężko leży chora i pewnie także umrą. — Ostróżnie z grzyban!

\* **W Opolu** odbył się w zeszły wtorek rzadki ślub. Pan »młody« liczy bowiem 75 lat, a »młoda« pani 74. Początkowo myślnano w kościele, że ma się odbyć złote wesele. Pokazało się jednak wkrótce, że do złotego wesela jeszcze daleko, bo państwo »młodzi« wstępują dopiero w błogosławiony stan małżeński.

\* **Berlin.** Cztery lata w domu waryatów w Berlinie przesiedział czeladnik cukierniczy, umieszczony tam na mocy rzekomego uwidzenia, iż w czasie mu utkwiała kula z rewolweru, z którego strzelał do siebie z zamiarem pozbawienia się życia, gdy pod zarzutem jakiegoś przewinienia pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej. Obecnie przy pomocy promieni Röntgena stwierdzono, że istotnie w czasie jego, poniżej oka, tkwi kula, i że rzekomy waryat najzupełniejszą miał słusznosc, a lekarze-psychiatrzy ciężką mu wyrządzili krzywdę.

## ROZMAITOŚCI.

**Winnice** papieża. Papież Leon XIII posiada w ogrodach watykańskich nie wielkie, ale za to doborowe winnice, wysadzone najprzedniejszymi szczepami, którym może się przypatrywać z okien pałacyka letniego, przybudowanego do starej wieży Leona IV. Jedną z rozrywek Leona XIII jest przechadzka pomiedzy szpalerami winnicy. Papież ma w Rzymie specjalistę agronoma, ks. Candeo, który jest nadwornym inspektorem winnic watykańskich. Ks. Candeo przyjeżdża kilka razy rocznie do ogrodów, aby się przekonać, czy szczepy winne do grzybka nie uciierpiały i w danym razie, jak w roku zeszłym, przepisuje zlanie szczepów rozcynem siarczanu miedzi.

# 200 marek nagrody!

otrzyma ten, kto o mordercy chłopca Ryszarda Dymańskiego, który w nocy z 6-go na 7-go lipca 1896 roku w Olsztynie w domu ulicy Karóla nr. 5 wskutek przebieciem noża zabity został, podania zrobi, które do ukarania sprawy doprowadzą. Uwiadomienia są jak najprędzój u sędzi śledczego, u prokuratorowi lub u władzy policyjnej w Olsztynie do sprawy przeciw Arczyńskiej i consortes — II. J. 548. 96 — do podania.

Olsztyn, dnia 1-go sierpnia 1896 r.

Pierwszy prokurator

**Flenek.**

Z powodu zwinięcia interesu mego w krótkim czasie, polecam Szanownej Publiczności miasta Olsztyna i okolicy mój bogato zaopatrzony skład

**tow. kolonialnych,**

**likeru, rumu, koniaku**

**1 CYGAR wyborowych**  
po bardzo niżonych cenach.

Zarówno mój bogato zaopatrzony

**skład szkła do okien**

sprzedają po bardzo przystępnych cenach.

Z szacunkiem

**Wilhelm Lewin,**

dawniej F. W. Hermenau,

ulica Olsztyńska (Hohensteinerstrasse) nr. 46.

Wielce Szanownej Publiczności Olsztyna i okolicy pozwalam sobie donieść jak najuniżej, iż dotychczas przez p. Rich. Bauera pod firmą G. Eschholz Nast. — rynek 18|19 — prowadzony

**interes kolonialny,**  
**materjalny i destylacja**

z dniem 1 sierpnia przejąłem i takowy nadal bez przerwy prowadzić będę pod firmą

**G. Eschholz Następca.**

Zadaniem moim będzie, Szan. Odbiorców tylko jak najlepszym towarem sumiennie obsługiwać. Polecając się łaskawym względem moich Szanownych Odbiorców, pozostaję

Z wysokim szacunkiem

**M. Steiner,**

pod firmą: G. Eschholz Następca.

Mój w ulicy Gutsztackiej nr. 27a położony

**SKŁAD KOLONIALNY**  
**I DELIKATESOW**

także nadal prowadzić będę i proszę Szanowną Publiczność o dalsze względy.

Z wysokim szacunkiem

**M. Steiner.**

## Polecam

mój nader wypróbowany środek dla świń przeciw czerwonce po 20 fen. za porcyą.

F. Hirschberg,  
WARTEMBORK.

Kowieńską tabakę do zażywania, najlepszej dobroci, z fabryki J. Goldfarb z Starogardu-funt po 70 fen. poleca

F. Hirschberg,  
WARTEMBORK.

Szanownej Publiczności polecam mój bogato zaopatrzony skład w artykuły drogeryjne, medycynalne i chemiczne.

F. Hirschberg,  
WARTEMBORK.

Piwo z browaru Waldschlösschen. jasne i ciemne, po 3 mr. za 1/8 beczki. Piwo Ponarth, jasne i ciemne, po 3,75 mr. za 1/8 beczki (17 litr.) F. Hirschberg,  
WARTEMBORK.

## PARCELACYA.

200 mórg ziemi w obwodzie gminnym Biskupiec ma być w krótkim czasie rozparcelowane. Kupcom na parcele dostarczy się na pobudowanie budynków cegły po jak najtańszej cenie i bezpłatnie dowiezie. Zarówno pierwszy raz uprawi się ziemię podług życzenia do siewu.

Blizszych wiadomości udzieli

Dobro Lipowo pod Biskupcem.

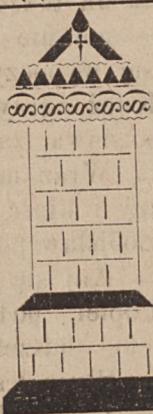
## Juliusz Lewin,

Olsztyn — rynek.

Z powodu przebudowania moich lokali i zmniejszenia mego bogato zaopatrzonego składu, rozpocznie się wyprzedaż wszystkich towarów od 1-go sierpnia po bardzo niżonych cenach.

Obecnie rozłożona konfekcja damska i dla dzieci ma być w jak najkrótszym czasie wyprzedana i takową już od 1,50 mr. sprzedaje.

W każdą środę, czwartek i sobotę ogólna wyprzedaż resztek.



Fabryka

**pieców**

Franciszka Lehnardt  
w Olsztynie

przy ulicy

**Olsztyńskiej**  
(Hohensteinerstr.)

poleca

wszystkie gatunki

**pieców kafl.**

po tanich cenach.

Bacność panowie gospodarze!

Następujące środki powinien każdy gospodarz, który się chce uchronić od strat, posiadać w domu:

Środek przeciw żółtom i influencyi u koni, przeciw kolkom, robakom i brak apetytu, przeciw odęciu bydła, zatrzymaniu mleka.

Cena każdego środka 50 fen.

Dałej polecam pewny środek przeciw czerwonce, środek na tasiemca, proszek mleczny itd.

Wł. Chrościelewski  
w Gietrzwałdzie (Dietrichswalde).

## POJAZDY,

pięknie i trwale odrobione, tylko idące, sprzedaje po tanich cenach

Bernard Gromelski,  
mistrz kowalski,

OLSZTYN, ulica Wilhelmowska 4/5.

Sztuczne nawozy, jak mąkę tomasza i kajnit kupuje się u mnie najlepiej i najtańiej. Towar leży na dworcu w Gipsowie i w Warteomborku na pogotowiu i każdego czasu może być wzięty. **Konegen** w Gipsowie (Wieps).

Szanownym Czytelnikom zwracam uwagę na na anons p. Konegen w Gipsowie i radzę, żeby każdy rólNIK tylko tam nawozy sztuczne kupował. Dostanie tam każdy dobry i rzetelny towar pod korzystnymi warunkami. Działa nam się wiele lat duża krzywda, bośmy placili grube pieniądze za lichy towar, a o tem nie wiedzieliśmy. Zaręczam, że u p. Konegen każdy najtańiej dobrych nawozów sztucznych zakupi.

M. Weichert, Kolaki.